



Biuro Bezpieczeństwa Narodowego

Warszawa, 27 kwietnia 2009 r.

Sekretarz Stanu, Szef Biura

Aleksander Szczygło

Sz. P.

Janina Paradowska

Tygodnik „Polityka”

Szanowna Pani Redaktor,

Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem Pani artykuł „Imperator i jego żołnierze” (Polityka, nr 17 z 25 kwietnia br.), w którym kilkakrotnie wspomniała Pani o podległej mi instytucji oraz o mnie samym. W związku z tym muszę odnieść się do nieścisłości, które wdarły się do Pani materiału.

1. Od co najmniej kilku lat BBN zawsze był informowany o sytuacjach związanych z zagrożeniem bezpieczeństwa. Nawet o tak potencjalnych, jak ewentualność protestu mieszkańców miejscowości Zaręby Kościelne, którzy planowali zablokowanie linii kolejowej Białystok – Warszawa. Trudno więc nie postawić pytania dlaczego ten sprawnie działający system zawiódł w czasie największej od lat tragedii spowodowanej pożarem w Kamieniu Pomorskim?

2. Ponadto niefortunne jest powielanie informacji o „nieodbieraniu telefonów” po katastrofie samolotu CASA. W chwili katastrofy, 23 stycznia 2008 r. o godz. 19.07, ówczesny wiceszef BBN (szef przebywał za granicą) oraz dyrektor Departamentu Systemu Obronnego BBN razem z ministrem obrony narodowej Bogdanem Klichem oraz kadrą kierowniczą MON, byli na spotkaniu z wojskowym korpusem dyplomatycznym. O godz. 19.43 i 19.46 ktoś z MON próbował dodzwonić się na telefony alarmowe w BBN. Udało się za trzecim

razem, o godz. 19.56, gdy telefon odebrał dyrektor DSO BBN. Opóźnienie liczyło więc 13 minut, a tak naprawdę nie trzeba było wykonywać żadnych telefonów, bo najwyżsi urzędnicy BBN przebywali w jednym pomieszczeniu z ministrem obrony. Wystarczyła odrobina dobrej woli i zwykła rozmowa...

3. Witold Waszczykowski nie został „nagrodzony za brak urzędniczej lojalności”. Mój zastępca położył na szalę swoją długoletnią karierę w MSZ, żeby pokazać, że rząd Donalda Tuska strategiczne decyzje dotyczące bezpieczeństwa państwa uzależnia wyłącznie od wyników sondaży opinii publicznej. Przypomnę, że chodzi o bilateralną umowę ze Stanami Zjednoczonymi. Rozumiem, że według Pani Redaktor godni pochwały są urzędnicy wyżej ceniący bieżącą lojalność wobec przełożonych od troski o bezpieczeństwo Polski?

4. Nie mogę się także zgodzić z Pani opiniami dotyczącymi kontaktów z ministrem obrony Bogdanem Klichem. Nie zauważyła Pani, że w dniu mojej nominacji deklarowałem chęć współpracy, a minister obrony ostro mnie krytykował. Co oczywiste mamy inne wizje rozwoju Sił Zbrojnych RP, innych ludzi promujemy, hołdujemy też innym wartościom. Dlatego też wyraziłem rzeczową, opartą na faktach, dezaprobatę w sprawie nominacji dla gen. broni Mieczysława Bieńka na polskiego przedstawiciela przy NATO. Umknęło uwadze Pani Redaktor, że odpowiedź ministra B. Klicha była zdecydowanie bardziej emocjonalna i agresywna, niż mój list.

Mimo tych różnic spotykamy się z szefem MON średnio co dwa tygodnie, czyli zdecydowanie częściej niż minister B. Klich kontaktował się z moim poprzednikiem. Nie zauważyła też Pani, że wbrew medialnym prorocstwom nie było jakiegokolwiek sporu w sprawie wyboru nowego Szefa Sztabu Generalnego WP, a przed 3 maja bez jakichkolwiek publicznych emocji ustaliliśmy listę kandydatów do nominacji generalskich. W zeszłym roku wywołało to zdecydowanie większą medialną ekscytację.

Pani Redaktor jako czołowa polska publicystka polityczna ocenia wydarzenia przez pryzmat polityki. Ja natomiast staram się mieć na uwadze przede wszystkim dobro Sił Zbrojnych RP. Sami żołnierze najlepiej oceniają, czy moja wizja przyszłości armii jest dobra. Na ich opinii najbardziej mi zależy.

Z wyrazami szacunku,

Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego
/-/ Aleksander Szczygło